

**Recenzje****Maciej Miszewski\*****Państwo, grupy dominujące a ekonomia  
instytucjonalna. Wokół pracy A. Ząbkowicz  
*Państwo wobec grup dominujących w gospodarce.  
Perspektywa instytucjonalnej ekonomii politycznej*\*\***

Pojawiająca się właśnie na rynku wydawniczym nowa książka A. Ząbkowicz może być zaskoczeniem dla osób przywykłych do tradycyjnej literatury ekonomicznej. Praca jest poświęcona, jak zaznacza autorka, objaśnieniu współczesnej gospodarki przez pryzmat tradycji nauk społecznych. Nie znajdujemy tu ostrego rozgraniczenia pomiędzy zjawiskami i relacjami związanymi z gospodarowaniem a innymi, towarzyszącymi temu relacjami społecznymi. W ślad za T. Myrdałem autorka skłonna jest odrzucać rozróżnianie czynników ekonomicznych i pozaekonomicznych. „Z naukowego punktu widzenia istnieje jedynie dopuszczalne rozgraniczenie – jedyne logicznie sensowne – między czynnikami mającymi i niemającymi znaczenia dla problemu” (s. 49, za Myrdal 1975, s. 55). Zdecydowanym *novum*

jest też umiejscowienie całości rozważań w ramach instytucjonalizmu ekonomicznego, a ściślej – „instytucjonalnej ekonomii politycznej”, który to termin A. Ząbkowicz doprecyzowuje w podjętych wywodach. Również sposób prowadzenia analizy wyłamuje się z typowej konwencji narracyjnej. Jej przedmiotem są formułowane już przez innych autorów poglądy dotyczące rozpatrywanych zjawisk i procesów, a nie postrzegane empirycznie mechanizmy czy wykrywane w ich działaniu prawidłowości. Nie oznacza to jednak ujęcia neutralnego, typowego dla prac z zakresu historii myśli ekonomicznej. A. Ząbkowicz zaznacza swój stosunek do prezentowanych treści, jak też zaopatruje kolejne partie rozważań szerszymi konkluzjami.

Każdy z rozdziałów zawiera próbę odpowiedzi na stawiane na wstępie pytanie, najczęściej dość kontrowersyjne, a bywa, że w ogóle niestawiane w literaturze. Rozdział pierwszy dotyczy, wedle słów autorki, „reorientacji na ekonomię kapitalizmu”. A. Ząbkowicz

\* Prof. dr hab. Maciej Miszewski – Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach.

\*\* *Vide* informacje nt. tej książki na str. 77 niniejszego „Biuletynu”.

trafnie zauważa, że większość dzieł z zakresu teorii ekonomii przyjmuje uwarunkowania ustrojowe za dane i niewymagające wyjaśnienia. Wydaje się to istotne, zwłaszcza jeśli w podjętych rozważaniach jednym z kluczowych zagadnień jest państwo. Refleksja nad tym, czym jest i jak działa państwo kapitalistyczne, nie musi być próbą podważania zasad ustrojowych. Ważne jednak, aby nie traktować kapitalizmu jako systemu, wobec którego niemożliwa jest alternatywa. Wywody autorki inspirują do głębszego zastanowienia się nad istotą kapitalizmu.

W pełni trafne wydaje się jej spostrzeżenie: „standardowa ekonomia celowo redukuje ustrój, w którym żyjemy, do rynku. U podstaw takiego poglądu leży uznanie, że rynek jest zjawiskiem ponadczasowym” (s. 21). A. Ząbkowicz nie krytykuje wprost niezdolności głównego, formalistycznego nurtu ekonomii do objaśniania realnych procesów gospodarczych. Zauważa jedynie za Th. Mayerem, że przedstawiciele tego nurtu stosują formalizmy tam, gdzie nie powinny być stosowane. Przypomina też, że testy empiryczne nie pozwalają na jednoznaczną ocenę koncepcji tego nurtu. Autorka przychyliła się do odrzucenia paradygmatu racjonalności i optymalizacji, wspierając się w tym względzie poglądami F.A. Hayeka.

Szerzej podnosi natomiast walory teorii heterodoksyjnych, przeciwstawiając je generalnie „głównemu nurtowi”. Píše nie tylko o potrzebie dysponowania aparatem innych niż ekonomia nauk społecznych, ale podważa też mit o ekonomii jako o nauce pozytywnej. Sądy normatywne i uwzględnianie całej złożoności bytu społecznego są niezbędne, aby „ogarnąć rozumem problemy gospodarowania” (s. 47). Na tym tle ponownie uściśla pojęcie ekonomii kapitalizmu. Kryterium wyodrębniającym jest tu przedmiot poznania. Odróżnia zatem ekonomiczną teorię (modele) rynku i ekonomię, w której „...podejmuje się rozważania istoty kapitalizmu i badania, jak funkcjonuje system społeczny” (s. 51). Autorka deklaruje, że „...skłania się ku ekonomii rozumiejącej, która w dążeniu do objaśnienia społecznej aktywności ludzi nie zważa na umowne podziały na dyscypliny” (s. 53).

A. Ząbkowicz podejmuje kwestię mechanizmów koordynujących funkcjonowanie gospodarki. Pozwala jej to opowiedzieć się za podejściem instytucjonalnym, wskazującym, iż poza mechanizmem rynkowym koordynacja dokonuje się dzięki hierarchii sieci i stowarzyszeń. Instytucjonalizm autorka traktuje w duchu postveblenowskim, odrzucającym flirt z ekonomią neoklasyczną. Patronami wywodów są tu Karl Polanyi czy John K. Galbraith, a nie reprezentanci nowej ekonomii instytucjonalnej. Wynika stąd określone pojmowanie roli państwa w gospodarowaniu. Państwo – w tym ujęciu – powinno chronić rynek przed nim samym, ale chronić także strukturę społeczną, reguły, normy i konwencje, w których zakorzeniona

jest aktywność wolnych podmiotów gospodarczych. W interesie społeczeństwa, którego państwo jest emanacją, leży osiągnięcie równowagi pomiędzy gospodarowaniem, czyli transakcjami zorientowanymi na korzyść indywidualną, a troską o wartości konstytuujące wspólnoty ludzkie i przesądzające o ich rozwoju.

Stanowisko w kwestii kapitalizmu jako przedmiotu dociekań ekonomii politycznej, jakie znajdujemy w książce, trzeba uznać za heterodoksyjne. Wedle niego pierwotną zasadą tego ustroju jest nieprzerwana akumulacja kapitału – wcześniej nagromadzonej wartości pieniężnej, która daje możliwość wytworzenia nadwyżki wartości ponad zainwestowaną. Kapitał wiąże się tu ze stosunkami społecznymi. „Stosunek do czynników produkcji, określane przez prawo własności, prowadzi zarazem do ustalenia hierarchii między grupami społecznymi, tworząc ekonomiczną zależność między ludźmi. Własność kapitału jest swojego rodzaju władzą nad rzeczami, a pośrednio, poprzez nie – nad ludźmi” (s. 72). Pojawia się tu akcent na kategorię władzy, pełniącą kluczową rolę w całych zawartych w pracy rozważaniach. Jest to swoiste rozwinięcie myśli Th. Veblena, wedle którego zawłaszczanie (łupieżczy styl życia) jest źródłem dynamiki kapitalizmu. Ujmując rzecz szerzej, kapitalizm stanowi rezultat rozwoju określonych instytucji, ścierania się dążenia do ekspansji kapitału z porządkującą aktywnością państwa. Stwierdzenie to daje autorce asumpt do odniesienia się do konceptu równowagi, narzuconego przez ekonomię głównego nurtu.

A. Ząbkowicz przyjmuje założenie konfliktowego charakteru stosunków społecznych, co implikuje przyjęcie jako normy dynamicznej nierównowagi systemu. Jeśli pojawia się jakiś porządek (stabilizacja), to zaistnienie takiego zjawiska samo z siebie wymaga wytłumaczenia. Sytuując swoje wywody w teorii ekonomii, autorka przywołuje za Z. Baumanem cztery zagadnienia centralne dla instytucjonalnej ekonomii politycznej. Są to: pozycja społeczna determinująca dostęp do dóbr różnych grup, kategoria instytucji rozumianej jako zobiektywizowane elementy ludzkiego bytu, które kształtują myślenie, motywacje i działania ludzi, a także kategoria przymusu i władzy, której jedną z pochodnych jest siła ekonomiczna (przetargowa). Wreszcie, kluczowym elementem omawianego podejścia jest orientacja na badanie zachowań kolektywnych, w której kryje się niewyartykułowane *explicite* odrzucenie indywidualizmu metodologicznego w dociekaniach ekonomicznych.

Istotnym punktem rozważań jest kategoria grup dominujących. Autorka wskazuje, iż są one przykładem „przedsiębiorczości kolektywnej”, pojęcia zaproponowanego przez Ha-Joon Changa. Dopatruje się ona źródła siły ekonomicznej tych grup nie tylko w rozmiarach zakumulowanych wspólnie zasobów, ale i we współpracy składających się na nie podmiotów. Ujęcie

to umożliwi objęcie terminem grupy dominującej również takich podmiotów, których powiązania nie mają formalnego charakteru. Więzy nieformalne mogą tu być ważniejsze niż perspektywa doraźnych korzyści finansowych. Ważną konsekwencją koncentracji siły ekonomicznej w grupach dominujących jest możliwość wywierania przez nie wpływu na struktury państwa.

Jako punkt wyjścia w analizie tytułowej relacji pomiędzy państwem a grupami dominującymi autorka przyjmuje pogląd W. Euckena: „Błędem jest dopatrywanie się w istniejącym państwie wszechwiedzącego i wszechmocnego opiekuna wszystkiego, co dzieje się w gospodarce, tak też nie jest właściwe przyjmowanie za rzeczywistość państwa, które rozsadzają grupy dominujące” (s. 125, za Eucken 2005, s. 379). Wskazuje, że relacje te wykraczają poza regulowany prawnie w UE problem nadużywania pozycji dominującej. W istocie problem ten wiąże się z władzą wielkich firm i ich ugrupowań, skuteczną niezależnie od mniejszego czy większego stopnia zmonopolizowania danego rynku. Władza, co podkreśla A. Ząbkowicz, to przede wszystkim zdolność wywierania świadomego wpływu na efekty procesów, w których się uczestniczy. Mieści się tu więc aktywność grup dominujących na rynku politycznym. Reasumując, „...siła ekonomiczna w połączeniu z siłą przetargową na rynku politycznym daje władzę rozumianą jako możliwość wpływania na stosunki społeczne i czerpania z tego korzyści kosztem innych” (s. 129–130).

Podsumowując wątek przedsiębiorczości kolektywnej, autorka pisze: „W tradycyjnej ekonomii instytucjonalnej [TEI] zakwestionowano wprost radykalny metodologiczny indywidualizm i aksjomat pełnej racjonalności i uznano grupę za przedmiot analiz. [...] Zgodnie z holistycznym ujęciem TEI rozumienie głównego konstruktów – instytucji – opiera się na więziach między ludźmi, tworzonych przez utarty zwyczaj, wspólny interes i podzielane style myślowe. Ludzie podejmują wspólne działania z uwagi na interes postrzegany jako wspólny, który może stać się wyznacznikiem tożsamości zorganizowanej zbiorowości. Mogą działać kolektywnie również pod wpływem przymusu – nie tylko pochodzącego od władzy politycznej, lecz także powstającego wskutek ograniczeń wynikających z norm społecznych. [...] Skłonność do zrzeszania się może być podyktowana potrzebą tożsamości w bardzo szerokim sensie. Wzajemna relacja polega na wspólnym sposobie postrzegania świata. [...] Tak zakorzenione poczucie tożsamości zapewnia np. wspólnota religijna lub wspólny styl myślowy czy uznawana powszechnie zasada stabilizująca” (s. 158).

W kwestii współczesnej praktyki realizowania przedsiębiorczości kolektywnej przez grupy dominujące autorka uważa, iż dominacja zaczyna się od rynku. Zasoby, którymi dysponują, i inicjatywa w zdobywaniu nowych możliwości sprzedaży pozwalają podporządkowywać

sobie konsumentów i indywidualne przedsiębiorstwa. Jest to jednak jedynie podstawą do uzyskiwania władzy politycznej, czego grupy dominujące nie eksponują. A. Ząbkowicz przywołuje tutaj opinię W. Streecka, iż skoncentrowana na efektywności ekonomia jest w zasadzie porządkiem społecznym, służącym interesom tych, którzy dysponują siłą rynkową dzięki temu, że ich interesy utożsamia się z interesem ogółu. Tak wykreowana teoria ekonomii jest w zasadzie przykrywką maskującą i usprawiedliwiająca klasyczną pogoń za rentą. Idea wolnego rynku funkcjonuje dzięki deregulacyjnym preferencjom wielkich podmiotów gospodarczych. Ekonomia głównego nurtu, zdaniem autorki, przyczynia się do utrwalania zależności państwa i słabszych graczy gospodarczych od grup dominujących.

Trzeci rozdział książki został poświęcony roli przypisywanej przez teorie ekonomiczne państwu i konsekwencjom owych ról. Autorka przywołuje tu dwa przeciwstawne modele: „demokratycznego państwa socjalnego” oraz „państwa długu”, traktując je jako punkt wyjścia dla opisanego ewolucji, jaką współcześnie przechodzi państwo. Kluczowym kryterium, pozwalającym rozróżnić oba modele, jest źródło akumulacji kapitału, którym państwo dysponuje. Państwo socjalne opiera się na podatkach, przymusowych oszczędnościach obywateli. W państwie długu rola przychodów podatkowych spada. Zadłużenie rośnie szybciej niż sama gospodarka, a więc i wpływy podatkowe. Wraz z rosnącą zależnością państwa i gospodarki od wierzycieli maleje polityczne znaczenie pracowników, a państwo w coraz mniejszym stopniu jest zdolne do mediacji pomiędzy zorganizowanymi grupami interesu. Towarzyszy temu prywatyzacja systemu świadczeń socjalnych, prowadząca w długim okresie do redukcji transferów na rzecz obywateli (pracowników, bezrobotnych i emerytów). Polityka państwa kształtowana jest pod wpływem interesów korporacji finansowych. Państwo długu, odzwierciedlające modelowo współczesny stan kapitalizmu, stanowi w dalszych rozważaniach przedmiot bardziej szczegółowej analizy krytycznej.

Wywody dotyczące roli państwa dają A. Ząbkowicz okazję do stawiania śmiałych i jednoznacznych w wymowie, choć zarazem podbudowanych literaturą tez. Stwierdza m.in., że produkujące społeczeństwo jest (moralnie?) uprawnione, aby zmieniać prawa podziału wytworzonego dochodu i dzielić go bardziej sprawiedliwie. Autorka poświęca wiele miejsca pojęciu sprawiedliwości. Nie utożsamia jej z formalną równością wobec prawa. Przywołuje tezę U. Becka: „Tylko ludzie mający mieszkanie i pewne miejsce pracy, a więc zabezpieczoną przyszłość, są w stanie przyswoić sobie demokrację i wypełnić ją żywą treścią. Prosta prawda brzmi: nie ma publicznej wolności bez bezpieczeństwa materialnego” (s. 219).

Sporo miejsca autorka poświęciła misji państwa, za jaką uznaje politykę publiczną. W oparciu o dokonany

przeгляд stanowisk literaturowych stawia istotne pytania. Po pierwsze, czy państwo stanowi zagrożenie dla ogólnego dobra, czy też przyczynia się do niego. Ochrona spójności społecznej, jeśli faktycznie stanowi istotę polityki publicznej, przemawia na rzecz pozytywnej oceny roli spełnianej przez państwo. Druga kwestia dotyczy mechanizmów kształtowania polityki publicznej. A. Ząbkowicz podkreśla, że jest to proces, w którym biorą udział zorganizowane interesy, grupy interesów i lobbyści. Wpływ ich może być jawny, lecz znaczna część oddziaływań zamaskowana jest programami rządowymi, sugerującymi neutralność państwa w tej grze interesów.

Podobny typ ujęcia napotykaemy w rozdziale czwartym, gdzie rozpatrywana jest pozycja państwa wobec dwóch podstawowych grup interesu: reprezentacji kapitału i reprezentacji pracy. Asymetria pomiędzy tymi grupami wciąż się pogłębia, mimo iż od początku trudno byłoby mówić o równowadze obu stron. Autorka wskazuje na bezpośrednie, niekiedy personalne związki korporacji (grup dominujących) z organami państwa. Grupy te mogą – co istotne – determinować prowadzoną przez państwo politykę gospodarczą przez określanie kosztów obsługi długu publicznego. W przypadku słabszych gospodarek skutecznym instrumentem utrwalającym podległość państwa w stosunku do grup dominujących bywa groźba wycofania inwestowanego dotychczas w danym kraju kapitału. Konsekwencją ucieczki kapitału są zazwyczaj napięcia społeczne i destabilizacja gospodarki, czego każdy rząd chce uniknąć. Dlatego, zabiegając o przychylność dominujących grup kapitałowych, państwo próbuje zachwalać nie tylko walory gospodarki – jej potencjał i zasoby gospodarcze, ale też gotowość do deregulacji systemu, sprzyjającej wielkim grupom kapitałowym. A. Ząbkowicz podkreśla, iż zarówno ekonomia głównego nurtu, jak i nowa ekonomia instytucjonalna zdają się nie dostrzegać opisanych zjawisk. Słabością obu tych nurtów jest – jej zdaniem – pomijanie problemu władzy i podporządkowania jako efektu nierównego rozłożenia bogactwa i wynikającego stąd nierównego dostępu do społecznego procesu podejmowania decyzji.

Kolejny, ostatni rozdział wprowadza czytelnika w perspektywę globalną. Była ona już zaznaczana we wcześniejszych partiach wywodów, lecz nie zaznaczano jej *explicitie*. Autorka zwraca uwagę na rozproszenie władzy państwowej w międzynarodowym środowisku. Zważywszy, że grupy dominujące mają zazwyczaj charakter transnarodowy, zasadne staje się pytanie, czy z punktu widzenia kapitału jako ośrodka interesu, istnienie instytucji państwa jest w ogóle konieczne. Wydaje się ono tym bardziej zbędne, im silniejsza jest dominacja grup kapitałowych. Z pewnością można mówić o znacznym osłabieniu roli tej instytucji. Mimo przeprowadzenia takiego wyводу, A. Ząbkowicz sugeruje, iż istnienie państwa stanowi

podstawę kapitalizmu jako systemu gospodarowania. Podniesiony argument, że funkcjonowanie kapitalizmu zależy od sił przeciwstawiających się jego naturalnej skłonności do ekspansji, pochodzi z arsenału myśli ordoliberalnej. W przedstawionym kontekście jest trafnym zwieńczeniem przeprowadzonej analizy.

Autorka upatruje siły sprawczej, pozwalającej na odwrócenie trendu erozji systemowej, w podmiotach działających lokalnie. Ich walorem z tego punktu widzenia jest słabe powiązanie ze zinformatywowaną sferą rynków finansowych, w której koncentruje się współcześnie potencjał ekspansji grup dominujących. W „trójkącie władzy”, który opisuje w trzecim rozdziale, podmioty lokalne miałyby zastąpić tracące swoje wpływy środowisko pracy. Wymagałoby to, rzecz jasna, skoordynowania poczynań znacznej liczby podmiotów. A. Ząbkowicz nie popada w tym względzie w przesadny optymizm. Przyznaje, że teoria współczesnego kapitalizmu nie może zakładać pełnej odwracalności negatywnych konsekwencji dotychczasowego ustroju. „Powrót do normalności” może okazać się iluzją. Nie ma gwarancji, że działający w kapitalizmie aktorzy odzyskają zdrowy rozsądek i zdolność myślenia strategicznego, obliczonego na dłuższy horyzont.

Ewolucja kapitalizmu, co autorka podejmuje w końcowych partiach opracowania, dotyczy nie tylko państwa, ale i charakteru dominujących grup kapitałowych. Obecnie przeważają wśród nich ugrupowania luźno związane ze sferą realną. Są to głównie grupy zajmujące się operacjami finansowymi (najczęściej o czysto spekulacyjnym charakterze) oraz koncerny technologiczno-informatyczne. Powoduje to niemożność zamknięcia tak zorganizowanego kapitału w granicach poszczególnych państw oraz zasadnicze trudności z podporządkowaniem go jakimkolwiek regulacjom. A. Ząbkowicz przywołuje tu K. Polanyi’ego i F. Braudela ostrzegających, że taki niczym nieskrępowany kapitał zagraża interesom ogólnospołecznym i destrukcyjnie wpływa na gospodarkę rynkową. W płaszczyźnie relacji: państwo – kapitał prywatny taka sytuacja owocuje wyodrębnieniem się grupy firm „too big to fail”, czerpiących profity ze swojej pozycji w przypadku dobrej koniunktury, a jednocześnie wymuszających pomoc państwa w przypadku kryzysu.

Autorka podnosi też kwestię umiędzynarodowienia spółek jako czynnika pozwalającego na utowarowienie w globalnej skali codziennych ludzkich zachowań, ich monetyzację i czerpanie z nich zysku przez grupy dominujące. Zwraca uwagę na niedostatki prób regulacji mających na celu ochronę obywateli przed wykorzystywaniem ich danych wrażliwych. Píše też o zachodzących w związku z tym zmianach sytuacji pracowników. Są oni poddawani bez ich wiedzy i zgody permanentnej inwigilacji, pozbawiani prywatności i przez to coraz silniej podporządkowywani swoim

pracodawcom. Z systemu inwigilacji korzysta również państwo, które jest zainteresowane możliwie daleko idącą kontrolą swoich obywateli. Zamiast przyjętej we wcześniejszej fazie rozważań triady: kapitał – państwo – praca, w której te trzy centra interesów mogły się równoważyć, otrzymujemy hierarchię, w której kapitał podporządkował sobie państwo, a państwo wraz z kapitałem – pracowników (a w istocie wszystkich obywateli). Ten ostatni wniosek nie został przez A. Ząbkowicz *explicito* sformułowany, ale wynika jasno z wcześniejszych rozważań. Jako oczywistość nasuwa się też wniosek, iż przyczyną wszelkich obserwowanych współcześnie nierówności społeczno-ekonomicznych są warunki ustrojowe.

Reasumując, omawiana książka jest godna uwagi zarówno ze względu na walory metodologiczne – konsekwentne wykorzystywanie aparatury kategorycznej ekonomii instytucjonalnej, jak i względy merytoryczne. Obszar przeprowadzonych przez autorkę analiz został podsumowany w pytaniu, jakie znajdujemy w zakończeniu książki: „Jak w myśleniu o gospodarowaniu odciska się grupowa działalność, dominacja i jaka rola w tym kontekście przypada państwu?”. Wywody autorki siłą rzeczy dostarczają jedynie częściowej odpowiedzi na to pytanie, ale zawierają też fragmenty mogące stanowić punkt wyjścia do dalszych, pogłębionych empirią, dociekań. Jest

wielce prawdopodobne, iż znaczna część stawianych w tekście, brzmiących niekiedy kontrowersyjnie tez będzie stanowić inspirację do opracowań podtrzymujących kierunek zaprezentowanych rozważań, jak i polemizujących z nimi.

Książka A. Ząbkowicz w wielu obszarach dokonuje przełomu w myśleniu o gospodarowaniu, znajdującym odbicie w polskojęzycznej literaturze przedmiotu. Poszerza ona znacząco dorobek polskiego instytucjonalizmu, którego rozwój, zwłaszcza na styku ekonomii z socjologią i antropologią, wyraźnie przyspiesza. Przyjęty przez autorkę sposób analizy i tryb narracji przybliżają czytelnika do odpowiedzi na zadane we wstępie pytanie: „Co dzieje się we współczesnym kapitalizmie?”. Walory merytoryczne i teoriopoznawcze tekstu wynagradzają w pełni trudy lektury, która może okazać się niełatwa dla zbyt niecierpliwego czytelnika. Z tego punktu widzenia dobrym pomysłem było umieszczenie na końcu każdego rozdziału podsumowania prezentującego własne poglądy autorki na temat zaprezentowanych wcześniej, a zaczerpniętych z literatury treści. Spójność wywodów pozwoliła ukazać walory podejścia TEI (tradycyjnej ekonomii instytucjonalnej) i jej wagi w całej domenie ekonomii heterodoksyjnej. Nie mam wątpliwości, że omówiona pozycja nie przejdzie bez echa w środowiskach, którym bliskie jest myślenie o gospodarowaniu. ■

